



Wrocław, 8 października 2024 r.

Prof. dr hab. Andrzej Bator
Katedra Teorii i Filozofii Prawa
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii
Uniwersytet Wrocławski
Email: andrzej.bator@uwr.edu.pl

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Wojciecha Roberta Rzeplińskiego pt.
„Pojęcie praktyki i jego użycie w polskich aktach normatywnych, w orzecznictwie
Trybunału Konstytucyjnego oraz w prawoznawstwie”.**

1. Podstawa prawna

W oparciu o uchwałę Rady Naukowej Dyscypliny Nauki Prawne Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z dnia 25 czerwca 2024 r., powołującej mnie na recenzenta w postępowaniu o nadanie stopnia doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne pana mgr. Wojciecha R. Rzeplińskiego, przedstawiam ocenę rozprawy doktorskiej pt.: „Pojęcie praktyki i jego użycie w polskich aktach normatywnych, w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego oraz w prawoznawstwie”. Promotorem rozprawy jest prof. dr hab. Marek Smolak, promotorem pomocniczym dr Maciej Dybowski.

Zgodnie z art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (tekst jedn.: Dz.U. z 2023 r. poz. 742), rozprawa doktorska powinna prezentować ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej, a jej przedmiotem powinno być oryginalne rozwiązanie problemu naukowego.

Stwierdzam, że przekazana mi do oceny rozprawa doktorska spełnia te warunki.

2. Ocena wyboru problemu badawczego i zastosowanej metodologii badawczej

Pojęcie praktyki jest pojęciem powszechnie używanym w teorii i filozofii prawa, a także w uzasadnieniach orzeczeń i, w nieco mniejszej już skali, również w tekstach aktów prawnych. Ogólniej rzecz ujmując, ulokowanie nauk prawnych w obszarze nauk społecznych nieuchronnie skazuje naszą dyscyplinę na uwikłanie w praktykę. Praktyczny wymiar prawotwórstwa i stosowania prawa zdaniem wielu reprezentantów naszej dyscypliny wydaje się w ogóle nie potrzebować eksplikacji czy nawet komentarza. Wielość tych miejsc i kontekstów w których pojawia się termin „praktyka” w różnych związkach frazeologicznych sprawia, że jego pojmowanie uznawane bywa za intuicyjnie zrozumiałe czy wręcz oczywiste. Rozprawa Wojciecha Rzeplińskiego obala takie przekonania, i to uważam za największą jej

wartość. Wszystkie bowiem pojęcia nauk społecznych (humanistycznych) znajdują swoje źródło w pewnych językowych intuicjach. Rolą nauki analitycznej, a właściwie analitycznej metodologii naukowej, jest eksplikacja takich właśnie pojęć prowadząca do uściślenia, systematyzowania a na końcu ewentualnie definiowania zgodnego z wymogami argumentacji naukowej.

Tą ostatnią ścieżką Doktorant jednak nie podąża. Strukturalistyczna tradycja badawcza, tak charakterystyczna przez lata dla poznańskiego ośrodka teorii i filozofii prawa, w opiniowanej pracy pozyskała mocny szlif pragmatyczny. I nie chodzi tylko o ulokowanie w centralnym miejscu prowadzonych rozważań pojęcia praktyki, ale o sięgnięcie do podejścia badawczego, które miast „głębokiej struktury” i dających się z niej wydobywać pojęć przedmiotem badań czyni samo użycie pojęcia praktyki. Autor ma tego pełną świadomość deklarując we Wstępie, że „celowo nie przyj[muje] żadnej definicji praktyk, jak również nie opowi[ada] się za określonym rozumieniem tego pojęcia”. Jak dodaje, „w ten sposób staram się nie przesądzać wniosków teoretycznych w punkcie wyjścia” (s. 8). Jednak i w punkcie dojścia (część III, rozdział 10 pt. „Praktyka prawnicza”) znajdujemy świadectwo na to, że pragmatyczna niechęć do sięgania po definicje okazała się mocniejsza aniżeli zapowiedź we Wstępie, bowiem i w rozdziale ostatnim w pkt. 1 rozdziału 10 („Pojmowanie praktyki”) nie znajdziemy żadnej definicji, a tylko (lub aż tyle) proponowaną systematykę sześciu „sposobów używania pojęcia praktyki prawniczej” (s. 216-217). W systematyce tej znajdujemy również typowe dla pragmatycznej perspektywy badawczej aktowe/czynnościowe (a właściwie obejmujące określone ciągi aktów-czynności) ujęcie, takie jak „wypowiadanie się co robią organy stosujące prawo”, „wypowiadanie się co robią uczeni prawnicy” i, odpowiednio: „podmioty stosowania prawa uznawane za wykonujące zawód prawniczy”, wypowiadające się „o realizowaniu norm prawnych”, „o korzystaniu z kompetencji”, „o praktykach nazwanych w inny sposób” (tamże). Pewną niekonsekwencją, a może pozostałością strukturalistycznego, formalnojęzykowego sposobu argumentowania są nieliczne (przede wszystkim rozdział 1) próby ujmowania pewnych wariantów praktyk w schematy zdaniowe (zob. np. s. 28-29, 31). Gwoli ścisłości dodajmy jednak, że pragmatyczne podejście badawcze, jakkolwiek przyjmuje dystans wobec jakiegokolwiek z góry przyjętej jednolitej metody badawczej, to jednak *per se* nie wyklucza korzystania z analizy formalnej jako jednej z wielu.

Konkludując, podjętą w rozprawie problematykę oceniam jako wybraną trafnie, poznawczo wartościową i oryginalną – i to nie tylko ze względu na sam problem, ale również ze względu na zastosowane podejście badawcze adekwatne dla jego rozwiązania. Rekonstrukcja pojęcia praktyki poprzez analizę wyróżnionych przez Doktoranta kontekstów (typów kontekstów) pozwala to słabo dotychczas sproblematyzowane w teorii prawa - a szczególności w polskiej teorii prawa - zagadnienie wydobyć z dyskursywnego cienia. Rozprawa mgr. Wojciecha W. Rzepińskiego ma szansę poczynić na tej niełatwej drodze znaczący krok.

3. Ocena struktury pracy i zawartości merytorycznej rozprawy.

Praca składa się z Wstępu, trzech nietytułowanych części głównych oraz z Zakończenia. We Wstępie autor określa cel swojej pracy deklarując, iż jest nim „ustalenie tego, w jaki sposób użytkownicy języka prawnego (...) oraz języka prawniczego (...) używają wspomnianego pojęcia [„praktyki”] oraz pojmują praktyki”, czy użyciu pojęcia praktyki można przypisać,

pojęciowo integrujące rozważane typy kontekstów (akty normatywne, orzecznictwo, prawoznawstwo) „istotne funkcje z perspektywy teoretycznej”, ale też czy użycia te wykazują jakieś istotne różnice (...). Celem rozprawy w tym zakresie jest wypracowanie typologii użycia pojęcia praktyki prawniczej, jak również zastanowienie się czy któraś z prawniczych praktyk ma szczególnie doniosły charakter” (s. 7-9). Autor wskazuje również grupy adresatów którym „chciałby przynieść korzyść” swoimi rozważaniami. W pierwszej kolejności wymienia teoretyków prawa, przedstawicieli nauk szczegółowych, i wreszcie jego zamiarem jest „samym praktykom pozwolić lepiej zrozumieć aktywność, w której (...) uczestniczą i którą kształtują” (s. 9-10). Kilka stron dalej znajdujemy jednak taką oto deklarację: „prowadzona przeze mnie analiza aktów normatywnych i orzecznictwa nie jest nakierowana na rozwiązywanie problemów z zakresu szczegółowych nauk prawnych” (s. 16). Wydaje się, że deklaracja ta byłaby ściślejsza, gdyby Autor posłużył się w tym miejscu pojęciem problematyki dogmatycznoprawnej.

Wstęp zawiera również krótki rys (4 strony) „Pojęcia praktyki w nauce” (pkt 2) od Arystotelesa i Boecjusza poczynając po Brandoma i Czepitę oraz „Metody badawcze” w tym przypadku zadeklarowaną metodę analizy pojęciowej wraz z wątpliwościami które metoda ta może wywoływać (pkt 3). W mojej ocenie przywołania te choć poświadczają samoświadomość metodologiczną doktoranta to jednak z małymi tylko wyjątkami (np. R. Brandom) niewiele wnoszą do późniejszych fragmentów pracy.

W pkt 4 Wstępu („Przedmiot badań i stawiane pytania badawcze”) znajdujemy w formie 5 pytań wcześniej ogólnie tylko zaznaczoną dziedzinę analizy. Składają się na nią: 1) „aspekty posługiwania się pojęciem praktyki” w polskich aktach normatywnych, orzeczeniach TK i wybranych koncepcjach teoretycznych; 2) funkcje pełnione przez pojęcie praktyki; 4) obraz praktyk we wcześniej wyróżnionych dziedzinach, 4) sposób użycia pojęcia praktyki prawniczej oraz 5) znane już wcześniej pytanie o możliwość wyróżnienia praktyki centralnej (s. 17). Na te pięć zasadniczych dla rozprawy pytań czytelnik znajdzie odpowiedź w skondensowanej formie w Zakończeniu pracy (s. 228-231). Takie zintegrowanie Wstępu z Zakończeniem bardzo pomaga czytelnikowi w odbiorze wiodących tez pracy.

Punkt 5 Wstępu („Struktura rozprawy, realizowane zadania badawcze oraz ich wyniki”) zawiera obszerny (5 stron) opis zawartości poszczególnych części i rozdziałów rozprawy wraz z zarysowaniem bardziej szczegółowych tez pracy. W punkcie tym znajdujemy również fragment (3 strony) ujawniający istotne elementy rekonstrukcji pojęcia praktyki w poglądach wybranych przedstawicieli anglosaskiej i rodzimej teorii prawa (Hart, Dworkin, Coleman, Pavlakos, Kozak, Wronkowska, Zirk-Sadowski. Prowadzi to do częściowego dublowania się Wstępu z II częścią rozprawy. Wydaje się, że z korzystniejszego byłoby zrezygnowanie we Wstępie z tych fragmentów, a zamiast tego we Wstępie mogłoby się znaleźć uzasadnienie dokonanych wyborów. Dotyczy to zresztą nie tylko wyborów personalnych.

I tak np. o ile rozumiem analizę użycia pojęcia praktyki w polskich aktach normatywnych i jej obraz w języku prawnym, to już nie wiem dlaczego analizą tego pojęcia Autor objął orzecznictwo TK a nie np. SN. W poświęconej analizie doktrynalnej, najobszerniejszej (liczącej ponad 100 stron) mamy siedmioro wymienionych wyżej przedstawicieli teorii prawa. Jak czytamy we Wstępie (s. 8), „z uwagi na to, że rozprawa jest opracowaniem z zakresu teorii prawa, to szczególnym zainteresowaniem cieszy się w niej analiza użycia pojęcia praktyki w prawoznawstwie”. Nie jest to argument merytoryczny. We Wstępie znajdujemy natomiast

przypisany temu fragmentowi pracy cel: „w tym zakresie szczególnym celem jest ustalenie czy używanie pojęcia praktyki przez owych autorów wykazuje istotne podobieństwa czy różnice”. W podsumowaniu rozdziału 8. dowiadujemy się, że grupa wybranych teoretyków prawa używa pojęcia praktyki „w podobny sposób”, co „nie przekreśliło możliwości toczenia istotnych sporów w ramach filozofii prawa”, gdyż „analizowani przedstawiciele prawoznawstwa przypisują pojęciu praktyki różną treść” (s. 197). Jest to ważne dla tezy pracy stwierdzenie wymagające jednak rozwinięcia, a właściwie objaśnienia, gdyż w tak ujętej formule językowej relacja ta przybiera nieco ezopową postać.

Doktorant w przywołanych wyżej cytatach posługuje się pojęciem prawoznawstwa. Sięga jednak wyłącznie do dorobku teorii (ew. również filozofii) prawa. Świadomie natomiast rezygnuje z analiz skierowanych w stronę szczegółowych nauk prawnych, a te jak wiadomo - a na pewno przez teoretyków prawa - traktowane są jako pole doświadczalne formułowanych przez siebie koncepcji. Pomijając dość szczególny zakres znaczeniowy nadawany pojęciu prawoznawstwa istotniejsze wydaje się to, że usunięcie poza pole zainteresowań prawniczych nauk szczegółowych pozbawiło rozprawę naturalnego łącznika między jej częścią I („użycie pojęcia praktyki w polskich aktach normatywnych i orzecznictwie TK”) i częścią II (użycie pojęcia praktyki *de facto* w teorii i filozofii prawa). A obie te części różni nie tylko radykalnie odmienny język poddawany analizie, ale sam typ rekonstrukcyjnej analizy prowadzonej przez Doktoranta. Różnice te mogłyby dzięki temu ulec złagodzeniu, a tezy pracy nabrać bardziej uniwersalny i zgodny z tytułem („... w prawoznawstwie”) charakter.

Część I czyta się łatwo nie tylko ze względu na „oswojony” przez prawników przedmiot badań (język tekstów aktów prawnych i orzeczeń), ale przede wszystkim dlatego, że Doktorant jasno określił (rozdział I pkt 1 i 2) kryteria i cele swoich poszukiwań (dookreślenia podmiotowe zwrotu „praktyka”, przedmiotowe, ocenne, temporalne - poszerzone o listę funkcji które spełniać ma posłużenie się przez prawodawcę terminem „praktyka”). Natomiast część II zawiera sprawozdanie, interpretacje a miejscami wzajemnie toczone polemiki autorów prezentujących zróżnicowane podejścia badawcze, wizje prawa czy przyjmowane perspektywy kulturowe, w skutek czego również ich stanowiska w kwestii pojmowania i funkcji przypisywanej „praktyce” uwikłane są różne w konteksty i pola problemowe. Doktorant w pełni zdaje sobie z tego sprawę, a mimo to stara się (niekiedy nawet zbyt obszernie albo w niejasnym dla czytelnika związku z podejmowaną problematyką) pokazywać te konteksty i ważne dla poszczególnych autorów elementy konceptualizacji prawa i prawoznawstwa.

Rezultat tych wysiłków jest zróżnicowany, co zrozumiałe zważywszy na „płynną” materię z którą mamy do czynienia w części II. Generalnie Doktorantowi udaje się zachować reżim narzucony sobie w rozdziale I, tj. śledzenia w poglądach poszczególnych teoretyków prawa argumentów potwierdzających adekwatność również w odniesieniu do prawoznawstwa podstawowej dla pracy dystynkcji na podmiotowe, przedmiotowe, ocenne i temporalne dookreślenia zwrotu „praktyka”. Najlepiej wychodzi to w przypadku H. Harta i R. Dworkina (s. 96 i n. oraz 120-121), zapewne ze względu na w znacznej mierze konfrontacyjny i dobrze rozpoznany w teorii prawa charakter ich argumentacji, mniej wyraziste są już rekonstrukcje dokonywane na poglądach J. Colemana (s. 133) i G. Pavlakosa (s. 146) i znowu za bardziej przekonujące należy uznać stanowisko Doktoranta w tej kwestii w juryscentryzmie A. Kozaka (s. 176 i n.; jednak z wyłączeniem „aspektu temporalnego praktyk”, który został przypisany Kozakowi bez próby poszukiwania uzasadnienia – zob. s. 178).

Odmienne Doktorant potraktował „użycie pojęcia praktyki” w rozważaniach nad kulturą prawną, której interesujące go zagadnienie scharakteryzował w oparciu o poglądy M. Zirk-Sadowskiego i S. Wronkowskiej (s. 193 i n.). Nie poszukuje już bowiem żadnego z wyróżnionych wcześniej „aspektów” użycia pojęcia praktyki w poglądach przywołanych autorów, a w zamian otrzymujemy próbę integralnego ujęcia kulturowego wymiaru prawa u przywołanych autorów („tego co robią prawnicy i jakie są efekty ich działań”). Próba ta dała wynik, który oddaje takie oto podsumowujące stanowisko: kultura tworzona jest „przez rezultaty praktyk prawniczych”, ale z drugiej strony mają miejsce „oddziaływania kultury prawnej na praktyki prawnicze (...)”, a zatem „w kulturze *przechowywane* są akceptowane wzorce zachowania (w szczególności, wzorce praktyk prawniczych)” (s. 197). Taki właśnie zwrotny charakter oddziaływania między kulturą prawną i praktyką prawniczą – a myśl tę jak sądzę można odnieść do wszystkich innych dziedzin kultury, od praktyki językowej poczynając – Doktorant przywołuje również w rozdziale 9. jako przykład wprost formułowanych twierdzeń teoretycznoprawnych (s. 210).

Część III rozprawy rozpoczyna sformułowanie jej celu, a mianowicie potrzeby uporządkowania wcześniejszych rozważań (s. 198). Przechodzimy więc na klaryfikacyjny meta-poziom, na którym - mając już za sobą zrealizowane zadanie główne jakim jest „uporządkowania zagadnień związanych z użyciem pojęcia praktyki” w aktach normatywnych, orzecnictwie TK oraz w prawoznawstwie (Wstęp, s. 9) – Doktorant przenosi nas na wyższy poziom analizy. O ile pierwszy poziom służyć miał wydobyciu (rekonstrukcji) pojęcia praktyki z określonych kontekstów jego użycia, to drugi ma „zwrócić uwagę na (1) podmiotowo-przedmiotowy charakter rozważań o praktykach, (2) sposób wykorzystania badanego pojęcia w języku stosowania prawa oraz (3) rolę badanego pojęcia w wyjaśnianiu natury prawa” (s. 198). Charakterystyka sub (1) *prima facie* wydaje się być powtórzeniem dwóch pierwszych kryteriów rekonstrukcji sposobów użycia pojęcia praktyki, a więc celów badawczych zrealizowanych już w część I i II. Tak jednak nie jest. Autorem w cz. III zdaje się kierować odmienna, pragmatyczna perspektywa badawcza (jeśli wcześniejsze rozważania pozwoliły na „charakterystykę podmiotów jako tych, które dokonują działań, następnie kwalifikowanych jako pewne praktyki”, to obecnie ma chodzić o tak rozumiane „podmioty praktyk”, które „nie mogą być od [samych] praktyk odłączone bez istotnej zmiany tej całości. Oznacza to, że wypowiedzanie się o praktykach zawsze zakłada stronę podmiotową tych praktyk czy też, że nie ma praktyk bez tych, którzy praktykują”, co przekłada się na „koncepcję normy jako wypowiedzi, która wśród koniecznych elementów swojej struktury wskazuje na adresata albo adresatów normy (...) i że normy formułuje się po to, aby kierowały one *czyimś* zachowaniem” – s. 199).

Te podstawowe dla filozoficznego pragmatyzmu podejście badawcze (niechęć do pojęciowej separacji podmiotu i przedmiotu, podobnie zresztą jak i do innych podziałów, klasyfikacji czy kategoryalnych dystynkcji) Doktorant przenosi na grunt równie rudymenarnych twierdzeń prawoznawstwa, eksponujących sugestywną funkcję tekstu prawnego oraz doniosłość znaczenia normatywnego po to, ażeby dojść do wniosku, że nauki prawne „są nastawione praktycznie”, a „za podstawową funkcję prawa można uznać wywieranie wpływu na to, co podmioty *robią*, ergo wpływanie na ich praktyki” (s. 200 i 201). Oczywiście tych konkluzji pozostaje nam potraktować jako cenę, którą analityczna teoria prawa zaprzątnięta w koncepcje budowy normy zapłacić musi za swoje oderwane od społecznej funkcji prawa osiągnięcia. Przypominanie jest również ważnym zadaniem nauki.

Drugi obszar praktyki, to specyficzna dla prawoznawstwa, jak i w ogóle dla całej humanistyki, praktyka językowa sięgająca w naszej rodzimej dyscyplinie do zapoczątkowanej przez B. Wróblewskiego dystynkcji na język prawny i język prawniczy, dzisiaj na gruncie pragmatyki tych języków obciążona głównie problemem ich komunikatywności uobecniającym się w wykładni i stosowaniu prawa (s. 202 i 203). Niejako „po drodze” Doktorant przypomina nam (gdy chodzi o podmiotowy wymiar prawnie regulowanego zachowania się) niektóre elementy tzw. wewnętrznej moralności prawa L.L. Fullera (*impossibilium nulla obligatio est*). Gdy chodzi z kolei o „zachowania interpretacyjne” Autor nieco obszerniej (jak pisze „idąc krok dalej”) w związku z kwestią komunikatywności prawa przywołuje nam założenia pragmatyzmu analitycznego B. Brandoma po to, aby „przyjrzeć się kilku wybranym słownictwom należącym do języka opisu praktyk”, co ma poszerzać „możliwość charakteryzowania podmiotowego wymiaru tych praktyk” (s. 203-204). W mojej ocenie oba te przywołania niewiele wnoszą do pracy, są albo oczywiste (Fuller), albo przez swoją argumentacyjną powierzchowność nieprzekonywujące i wymagałyby rozwinięcia (Brandom). Podobnie niejasna jest wydobywana z nich „antropologia podmiotów, która swój wyraz znajduje w przypisywanych podmiotom zdolnościach” (s. 205), wiązana przez Doktoranta z poglądami przywoływanych w części II teoretyków i filozofów prawa (Hart, Dworkin, Pavlakos, Kozak). Jak pisze mgr Rzepiński, „ich prace sugerują (...), że zdolności podmiotów-praktyków są związane z bardziej fundamentalnymi praktykami niż to, co intuicyjnie nazwać można praktyką prawniczą” (s. 205). Czemu zatem służyć ma „przyglądanie się kilku wybranym słownictwom należącym do języka opisu [tych] praktyk”, mających przecież w zamiarze Doktoranta poszerzać „możliwość charakteryzowania podmiotowego wymiaru tych praktyk”.

Moje bardziej wątpliwości do punktu 1. rozdziału 9 niż krytyczne uwagi (bo wynikające z przekazu Doktoranta aniżeli samego pomysłu) pozwoliłem sobie sformułować w dość wyrazisty sposób a to dlatego, że dwa pozostałe punkty tego rozdziału („Pojęcie praktyki jako narzędzie wykorzystywane w języku stosowania prawa” i „Pojęcie praktyki jako narzędzie służące wyjaśnianiu natury prawa”) prezentują się znacznie lepiej: są komunikatywne w przekazie i bezpośrednio nawiązują do materii problemowej I i II rozdziału, nawet jeśli proponowane konceptualizacje sięgają po tak złożoną problematykę, jak relacja między teorią i filozofią prawa, w której to Autor upatruje argumentów w odpowiedzi na pytanie o naturę prawa. Ponadto ten fragment pracy wieńczy poznawczo bardzo wartościowa, trójelementowa typologia twierdzeń, która budowana jest w oparciu o sposób wykorzystania w argumentacji teoretycznej pojęcia praktyki (twierdzenia metateoretyczne, twierdzenia-presupozycje i twierdzenia teoretyczne wprost). Typologię tę uznać należy za mającą znamiona oryginalności wkład Doktoranta do pragmatycznie zorientowanej metodologii badań analitycznych, być może nawet wykraczający poza problematykę prawniczej analizy pojęcia praktyki.

III część pracy zamyka rozdział 10 pt. „Praktyki prawnicze” w którym podejmowane są dwie kwestie: pierwsza to pytanie o zakres działalności jaki obejmuje sobą pojęcie praktyki prawniczej, co Doktorant konsekwentnie określa jako „sposoby użycia tego pojęcia” (s. 214) – pkt 10.1. „Pojmowanie praktyki prawniczej” – oraz, po drugie, charakterystykę tzw. paradygmatycznej praktyki prawniczej za którą uznane zostało stosowanie prawa.

Odpowiedzią na pierwszą kwestię jest postulat rozszerzenia zastanych dwóch „sposobów użycia” zaprezentowanych przez M. Matczaka, tj. lokalizowanych do tej pory w kontekstach aktywności (wypowiadania się) organów stosowania prawa oraz, odpowiednio, uczonych

prawników. Doktorant proponuje rozszerzenie tej wyjściowej propozycji o cztery dalsze „sposoby”. Są to: 1) „pojęcie praktyki wykorzystywane w rozważaniach dotyczących wykonywania przez pewne podmioty zawodów prawniczych” (cecha *bycia prawnikiem*); 2) pojęcie po które sięgamy gdy mamy „na myśli po prostu realizowanie normy”; 3) które odnosimy „do działań polegających na czynieniu użytku z kompetencji” i 4) praktyki które tak „zostały nazwane lub w inny sposób wyróżnione w aktach normatywnych”, w tym również nazwane lub wyróżnione w aktach stosowania prawa lub nauce prawa (s. 214-216). Pozostawiając prawo polemiki Autorowi modyfikowanej koncepcji pozwolę sobie tylko na dwie wątpliwości, które niesie za sobą proponowane rozszerzenie. Moje zastrzeżenia dotyczą też ujętych w pkt. 2 i 3, które oceniam jak nazbyt daleko idące rozwinięcie przyjętego punktu wyjścia.

W kwestii pojęcia praktyki prawniczej rozumianej jako realizowanie normy. Doktorant stwierdza, iż „mówiąc o praktyce prawniczej można mieć na myśli po prostu realizowanie normy. Wtedy o takim rozumieniu tego pojęcia najpewniej właściwie byłoby mówić, że jest to rozumienie *largissimo sensu*. W tym sensie [jak rozwija swoją myśl Doktorant] każdy adresat normy, ilekroć realizuje nakazy wyznaczone mu przez normę prawną, tyle razy – choćby bez świadomości i intencji – staje się podmiotem pewnej praktyki prawniczej” (tamże, s. 215). Choć Doktorant tego nie uściśla można, jak sądzę, życzliwie dlań przyjąć, że „każdy adresat normy” to również nie-prawnik, który wykonuje „nakazy wyznaczone mu przez normą prawną”, a które standardowo należą do obszaru „praktyki prawniczej”. W przeciwnym razie powinniśmy przyjąć absurdalną tezę, że „podmiotem pewnej praktyki prawniczej” jest każdy kto np. jeździ na rowerze wyznaczonymi do tego celu przez przepisy prawne ścieżkami. Czy nie prościej byłoby w takich sytuacjach, chociażby z szacunku dla pojęciowej dystynkcji B. Wróblewskiego mówić jednak w takich przypadkach o „praktyce prawnej” a nie „prawniczej”, skoro nie ma ona korporacyjnego charakteru. Ale w takiej sytuacji należałoby taki wariant wykonania normy usunąć z listy proponowanych rozszerzenia. A jeśli mielibyśmy już pozostać w takich sytuacjach przy „praktyce prawniczej” to moje wątpliwości budzi też to, czy praktyka taka może być realizowana „bez świadomości i intencji”. Rozszerzenie pojęcia praktyki prawniczej o „realizację normy” uważam zatem za bardzo ryzykowny kierunek.

Podobne wątpliwości budzić będzie posługiwanie się pojęciem praktyki prawniczej wobec „działań polegających na czynieniu użytku z kompetencji do dokonywania określonych czynności konwencjonalnych” (tamże, s. 2015). Doktorant przyjmuje za Z. Ziemińskim szerokie ujęcie pojęcia kompetencji (normy kompetencyjnej, czynności konwencjonalnej), które poza podmiotami działań niespornie obejmowanymi zakresem nazwy „praktyka prawnicza” (np. sądy, organy administracji, organy prawodawcze) obejmuje również sytuacje czynienia użytku z kompetencji przez m. in. osoby fizyczne (w tekście mowa jest o „składaniu zgodnych oświadczeń woli przez dwa równorzędne podmioty” – s. 216). Wywiedzioną z tej koncepcji teoretycznej konsekwencją jest odpowiednie poszerzenie zakresu nazwy „użycia pojęcia” praktyki prawniczej. W ten sposób działania osoby fizycznej nie tylko np. składającej pozew w sądzie, ale również jej oświadczenia dokonywane przy zakupie bułek w sklepie osiedlowym powinny być uznane za działania podejmowane w ramach praktyki prawniczej (por. s. 216). Wydaje się, że Doktorant i w tym przypadku w swoim zapale „poszerzania ustaleń dotyczących pojęcia praktyki prawniczej” poszedł za daleko, a swoje propozycje zgłosił kosztem „użycia pojęcia praktyki prawnej”.

Całość pracy wieńczy pkt. 10.2. „Paradygmatyczność praktyki stosowania prawa”. Jest to fragment ważny dla strategii argumentacyjnej rozprawy, gdyż pozwala Autorowi zintegrować wyniki swoich wcześniejszych poszukiwań wokół użycia pojęcia praktyki (głównie jednak w obszarze prawoznawstwa) pod szyldem „praktyki paradygmatycznej” za którą Doktorant uznał praktykę stosowania prawa. Wybór ten dla prawnika, a w szczególności dla teoretyka prawa, wydaje się niesporny. Choć pewną wątpliwość budzi sposób sformułowania samego problemu. Autor zadaje bowiem takie oto pytanie (s. 217): „Czy praktyce stosowania prawa (...) można przypisać szczególny status względem innych podpraktyk prawniczych oraz czy status ten można określić mianem paradygmatycznego?”. Pomińmy fakt, że w pytaniu tym (w pierwszej jego części, nazywając inne praktyki „podpraktykami”) Autor przesądził już o odpowiedzi na zadane pytanie. Moją wątpliwość budzi to, czy o praktyce stosowania prawa (której główny zrąb stanowi orzekanie) w ogóle mówić można z perspektywy paradygmatyczności, a więc charakterystyki twierdzeń naukowych. Przypomnijmy może, że w teorii prawa dokonywane były próby adaptacji, głównie w wersji wyjściowej proponowanej przez T. Kuhna, pojęcia paradygmatu w odniesieniu do dogmatyki prawa (A. Aarnio, J. Wróblewski, J. Leszczyński), a więc jakkolwiek mającej dość szczególny charakter, to jednak nauki prawa. M. zd. Doktorant mógłby ominąć tę wątpliwość, gdyby (zresztą jak to konsekwentnie czynił wcześniej) pisał o „paradygmatycznym użyciu pojęcia praktyki prawniczej w praktyce stosowania prawa”, jakkolwiek nie brzmi to najlepiej i nie wiem czy oddawałoby główną ideę, która kierowała Autorem w pkt. 10.2 rozprawy. Lepszym w tej sytuacji rozwiązaniem byłoby być może posłużenie się pojęciem paradygmatu w odniesieniu do charakterystyki pewnych szczególnych twierdzeń tytułowego prawoznawstwa i wielokrotnie podkreślanym w pkt. 10.2. znaczącym wpływie praktyki stosowania prawa na naukę prawa (wpływie na „przekonania relewantnej grupy naukowej”, na jej „nawyki badawcze”, na „metafizyczny obraz prawniczego świata” czy – również w kierunku przeciwnym – na „stosowanie paradygmatów relewantnej grupy badawczej” w „przestrzeni stosowania prawa” i „rozwiązywania *lamigłówek* tej grupy” – że sięgnę tylko do podtytułów pkt. 10.2 rozprawy.

Powyższe wątpliwości związane z użyciem (zbyt może swobodnym) pojęcia paradygmatu nie zmieniają jednak ogólnie wysokiej oceny pomysłu Doktoranta, aby sięgnąć do wybranych konstrukcji pojęciowych pochodzących z zastanych teorii paradygmatu (metoda przykładów paradygmatycznych Wittgensteina, socjologiczne, metafizyczne i konstruktywne ujęcia Masterman), które pozwoliły – poza podniesionym wyżej wątkiem integrującym – po prostu na ciekawe i poznawczo wartościowe charakterystyki procesu dochodzenia przez teorię prawa do swoich „paradygmatycznych” osiągnięć – jak chociażby wpływ praktyki sądowej na koncepcję wykładni M. Zielińskiego, jak też podkreślane w pracy zwrotne oddziaływanie (s. 225-226). W „Zakończeniu” pracy Doktorant wraca do pytań badawczych sformułowanych we „Wstępie” oraz w skróconej, komunikatywnej formie udziela na nie zwięzłych odpowiedzi. Pozwala to doprecyzować główne tezy badawcze i domknąć konstrukcję całej pracy.

4. Wykorzystana literatura. Język i formalna strona pracy

Gdy chodzi o dobór literatury nie mam istotnych zastrzeżeń. Jest ona bogata i adekwatnie do podjętej problematyki wykorzystana. Dominuje literatura polska, ale jest to zrozumiałe zważywszy na przedmiot rozważań, w szczególności w I część pracy, a w jakimś stopniu

również przez dobór autorów, których dorobek jest eksplorowany przez Doktoranta w części II. Strategia argumentacyjna jest bowiem na tyle spójna i konsekwentna, że czyni zrozumiałymi idące w ślad za tym wybory bibliograficzne. Dlatego byłbym ostrożny w formułowaniu stwierdzeń, że jakiejś pozycji w „Bibliografii” mi brakuje. Incydentalnie zdarza się natomiast Doktorantowi pewien „bibliograficzny nadmiar”, a mianowicie pojawienie się w wykazie końcowym pozycji nieprzywoływanej w tekście (vide: Kozak, [2011]), o ile oczywiście moje jej poszukiwania były dość wnikliwe. Pewnym utrudnieniem dla czytelnika jest też maniera treściowego rozbudowywania przypisów zawierających niekiedy dość luźno związane z problematyką pracy kwestie, a w szczególności, gdy dotyczy to przywołań prac samego Autora (zob. przyp. 582-584).

Pomijając te drobiazgi stwierdzić należy, że praca prezentuje bogatą i umiejętnie wykorzystaną literaturę, korzysta z obszernych i dobrze dobranych źródeł prawa, a prezentowane analizy materiału badawczego reprezentują wysoki poziom świadomości metodologicznej i warsztatowej Doktoranta. Od strony formalnej praca nie budzi zastrzeżeń. Przypisy oraz bibliografia zostały sporządzone prawidłowo. Rozprawa jest napisana dobrym językiem ogólnym i teoretycznoprawnymi, prezentuje wysoki poziom warsztatowy i naukowy.

Podsumowując, praca dotyczy zagadnienia o dużej wadze teoretycznej. Podejmuje oryginalnie sformułowany problem, zawiera wiele autorskich, otwartych na szerszą dyskusję teoretyczną też badawczych. Argumentacja jest spójna i konsekwentnie realizowana, a dziedzina badawcza rozległa i zróżnicowana. Wszystko to świadczy o dużej wiedzy o przedmiocie badań oraz o metodologicznej dojrzałości i erudycji Autora. Moje nieliczne uwagi i komentarze w większości przypadków nie miały postaci zarzutów, a raczej polemik, co w pracach podejmujących tak ważkie dla teorii prawa kwestie jest czymś zwyczajnym, świadczącym o dyskursywności i oryginalności stawianych tez badawczych.

Praca zasługuje na ocenę jednoznacznie pozytywną.

5. Konkluzja:

Stwierdzam, że przedłożona mi do recenzji praca mgr. Wojciecha Roberta Rzepińskiego pt. *Pojęcie praktyki i jego użycie w polskich aktach normatywnych, w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego oraz w prawoznawstwie*, przygotowana pod kierunkiem prof. dra hab. Marka Smolaka w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu jednoznacznie spełnia wszystkie wymogi stawiane rozprawom doktorskim w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Z tego też względu wnioskuję o jej przyjęcie i dopuszczenie mgr. Wojciecha Roberta Rzepińskiego do publicznej obrony.

Prof. dr hab. Andrzej Bator

